Nr. 81

Kraków, środa 13 kwietnia 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 230 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Dwugroszowe miliardy

Niedawno „Czas" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Skandaliczna polemika", dosadnie scharakteryzował metody polemiczne, stosowane przez warszawską prasę narodowo-demokratyczną, przeciwstawiając im znacznie wyższy poziom kulturalny dziennikarstwa małopolskiego. Ale toczy się w Polsce od dłuższego czasu jedna kampania prasowa, która przewyższa wszystko, co tylko w dziedzinie form niekulturalnych i złej wiary dało się osiągnąć. Mówimy tu o nagonce prasowej na tow. J. **Kwapińskiego, prezesa Związku robotników rolnych.** Zaciekłą tę kampanię prowadzi nietylko prasa endecka i nietylko warszawska. Wbrew najoczywistszej prawdzie uwzięły się dzienniki szlacheckie i burżuazyjne malować tow. Kwapińskiego jako „bolszewika" i oczerniać jego oględną, roztropną, z umiarkowaniem prowadzoną i ze wszech miar pożyteczną działalność organizacyjną, której ma kraj do zawdzięczenia, że ruch robotników rolnych nie przybrał form dzikich i nie wywołał następstw, szkodliwych dla ogólnego gospodarstwa społecznego. Niema człowieka w Polsce, któregoby w prasie tak bardzo i tak niesłusznie poniewierano, jak tow. Kwapińskiego. Stwierdzamy przeto z całym naciskiem, że we wszystkich potwarzach, miotanych na tow. Kwapińskiego, niema ani cienia prawdy. Zapamiętajcie to sobie, wy, którzy spotwarzacie tego człowieka, nie znając go, nie mając pojęcia o jego zasługach, że źle **wyszedłby kraj na tem, gdyby organizacya robotników rolnych dostała się w inne ręce,** gdyby na jej czoło w miejsce tow. Kwapińskiego wysunął się człowiek, któryby mu nie dorównał w uczciwości i rozwadze.

Ostatnią sposobność do nagonki na tow. Kwapińskiego dał miejscowy strejk robotników rolnych w powiecie Grójeckim. Rej w tej nagonce wiodła, jak zawsze warszawska gazeta endecka „Dwugroszówka", która powypisywała na tow. Kwapińskiego zupełnie już potworne potwarze. Nie wstydził się ich przedrukować krakowski „Ilustrowany Kuryer Codzienny", który je jeszcze „przyozdobił" takimi tytułami: „Najbogatszym człowiekiem w Polsce jest fornal Kwapiński. Dochody jego wynoszą półtrzecia miliarda marek miesięcznie".

Bagatela! Półtrzecia miliarda marek miesięcznie!

Przyznamy się, iż **bardzo żałujemy, że to nie jest prawdą.** Bo gdyby nasza partya miała w pośród siebie człowieka o tak olbrzymich dochodach,, to niewątpliwie i partyi działoby się bajecznie... Szkoda, doprawdy, że te miliardy są tylko fantazyą dziennikarską...

Ciekawiśmy jednak zarazem, jak wyglądają czytelnicy, którym takie oczywiste kłamstwa bezkarnie podawać można. Czyż naprawdę istnieje ktoś tak głupi, żeby mógł uwierzyć, iż dochód w wysokości trzech i pół miliarda jest czemś prawdopodobnem?

Wszystko, co z okazyi strejku grójeckiego napisano przeciw tow. Kwapińskiemu, jest czczym wymysłem. Krótkotrwały ten strejk skończył się, zanim owe kłamstwa doszły do rąk czytelników, a skończył się właśnie dzięki interwencyi tow. Kwapińskiego.

Taksamo wszystko, co przeciw tow. Kwapińskiemu i przeciw Związkowi robotników rolnych wypisuje prasa z powodu uchylenia się tego związku od udziału w „nadzwyczajnej komisyi rozjemczej", mającej za zadanie załagodzić zatarg między robotnikami rolnymi a ziemianami, jest niegodziwem oszczerstwem. Odpowiedział na te kłamstwa sam tow. Kwapiński w „Robotniku".

Oto najważniejsze ustępy jego odpowiedzi:

W dniu 6 kwietnia ogłoszono strejk robotników rolnych w powiecie Grójeckim. Uchwalono strejk w obronie 380 rodzin, pozbawionych pracy i dachu nad głową. **Wybuchu strejku w żadnym razie nie należy traktować, jako walki z orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisyi Rozjemczej.** Pismaki burżuazyjne wraz ze związkiem ziemian starają się wykazać, iż Związek robotników rolnych przez uchylenie się od udziału w Nadzwyczajnej Komisyi Rozjemczej, temsamem uchylił się od jej uchwał. Stwierdzamy z całym naciskiem, że przypisywanie nam tego rodzaju pobudek jest niesumiennością, obliczoną na nieświadomość społeczeństwa. Już wyjaśnialiśmy w swoim komunikacie, iż „**nie możemy brać udziału w Komisyi dlatego, że Komisya łamie własne uchwały**". Staliśmy na stanowisku dlatego, że nie chcemy dawać swoich podpisów pod akt, który jest krzywdzącym dla robotników rolnych. **Tem niemniej zdajemy sobie sprawę z konsekwencyj prawnych, jakie pociąga za sobą uchwała Nadzwyczajnej Komisyi Rozjemczej. Uchwałę przyjmujemy, jako narzuconą i czy chcemy, czy nie — musimy jej się podporządkować.**

Po stwierdzeniu zasadniczego stanowiska w sprawie uchwał Nadzwyczajnej Komisyi Rozjemczej przejdziemy do sprawy bezrobotnych robotników rolnych. Za wybuch strejku w Grójeckiem i innych powiatach, jako protest przeciwko rugowaniu ludzi z pracy w okresie zasiewów wiosennych odpowiedzialność spada wyłącznie na obszarników i rząd.

Powszechną tajemnicą jest, że ziemianie przez 6 miesięcy uchylali się od polubownego załatwienia sprawy, związanej z nową umową dla robotników rolnych. I oto byliśmy świadkami bezprzykładnego w praktyce życia państwowego niedołęstwa rządu, który nie znalazł dość siły i energii na poskromienie zbuntowanych obszarników.

I oto, gdy robotnicy rolni stanęli przed widmem głodu i nędzy, i gdy przystąpili do strejku — natychmiast władze państwowe gotowe są do wysługiwania się obszarnikom i pragną znaleźć „prawne" motywy dla osadzenia w kryminale piszącego słowa niniejsze. Nie było prawnych podstaw do zamknięcia p. Steckiego, który kpił sobie z ustaw, nie było siły i sposobu dla przywołania obszarników do porządku. Przecież umowa dla robotników rolnych winna była być załatwiona nie w końcu marca, lecz przynajmniej w grudniu ub. r. **Związek robotników rolnych zgłaszał propozycye jeszcze w listopadzie.** Rząd był ślepy i głuchy i nie potrafił doprowadzić do umowy. Pytamy: jakiem prawem teraz władze przychodzą na pomoc obszarnikom?

Przebieg strejku w Grójeckiem był imponujący i miał na celu doprowadzić do załatwienia sprawy w ten sposób, żeby tych robotników, którzy pozostali bez pracy, rozlokować po innych folwarkach.

Wobec tego, iż p. inspektor pracy złożył piśmienne zobowiązanie, iż doprowadzi do załatwienia tej tak bolącej sprawy polubownie, oddział nasz strejk odwołał, z tem, że w każdej chwili gotów jest przystąpić do walki ponownej pod hasłem „Chleba i Pracy", o ile nie dojdzie do porozumienia.

Nie będziemy walczyli z Nadzwyczajną Komisyą Rozjemczą, ale zabronić nam walki o słuszne prawa do pracy nikt nie śmie.

Kilka słów pragnę skierować pod adresem pismaków z „Dwugroszówki". Pominę milczeniem ich brudne insynuacye o moich dochodach z pobranych deputatów od robotników rolnych. **Z największą niecierpliwością oczekiwać będę przybycia urzędników z ministerstwa skarbu, mających konfiskować mój „majątek".**

Z powyższego widać, jak obywatelskie stanowisko zajął tow. Kwapiński, a z nim razem Związek robotników rolnych, który — sam nie przyjmując udziału w „nadzwyczajnej komisyi rozjemczej" — poddaje się jednak z góry i bez zastrzeżeń jej rozstrzygnięciu i ze strejku rolnego rezygnuje, gotów złożyć swą krzywdę na ołtarzu dobra publicznego.

Czy Polska ma być proletaryuszem narodów?

Nota niemiecka w sprawie Górnego Śląska

Jak wskazywaliśmy w dwóch poprzednich artykułach, Niemcy potrafili wmówić — słabo odporną na ich suggestyę — prasę angielską i włoską, iż przyznanie Polsce przemysłowych terenów górnośląskich byłoby równem zupełnemu zdewastowaniu owych ośrodków przemysłowych.

Wgwoździwszy to dość silnie w opinię zachodnią, Niemcy wystąpili z oficyalną notą do rządów ententy i do międzysojuszniczej komisyi w Opolu, domagając się pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech.

I tu widzimy, jak rząd niemiecki, licząc na to, że grunt ma przygotowany nie najgorzej i że na pozór wydaje się logicznem, iż ośrodek wyższego przemysłu dozna większej pieczy, a zatem i korzystniejszej atmosfery, w państwie wyżej uprzemysłowionem, z całą bezceremonialnością opowiada fałsze i dykteryjki, licząc na bardzo małą przenikliwość zagranicznych czynników dyplomatycznych.

A więc nota opowiada:

„Plebiscyt wykazał, że całość obszaru plebiscytowego posiada dwa elementy: jeden — oświadczający się za Polską, drugi — za Niemcami. Niemieckie głosy przeważają w centrach inteligencyi, powiatach wiejskich z postępową kulturą rolniczą oraz w wysoko rozwiniętym obwodzie przemysłowym."

Zapamiętajmy sobie, iż nota stwierdza istnienie rozbieżności — dwoistości — w głosowaniu, czemu oczywiście zaprzeczyć nie mogła, jako notorycznemu faktowi, ale na co dalej samowolnie rzuca zasłonę.

Ale nota ta podaje **fałszywy obraz** głosowania. Głosy niemieckie przeważają w zgermani-

zowanych miastach, które Niemcy ujęli w nazwę ośrodków kultury, to prawda, ale pociąganie tego określenia dalej i obejmowanie jego konturem całego „wysoce rozwiniętego obwodu przemysłowego" **to fałsz, graniczący z drwinami z odbiorców noty.**

Właśnie pozą niemieckiem mieszczaństwem i biurokracyą, importowaną z różnych stron Niemiec, wschodnie części Śląska, reprezentujące najwyższy stopień rozwoju, opowiedziały się za Polską...

I w tem leży cały kłopot Niemiec, bo, gdyby tu nie chodziło o tereny tak wartościowe, lecz o zwykłą wieś polską, nie wszczynałby rząd niemiecki takiego adarmu i utraciwszy więcej ze swoich łupów w innych punktach, pogodziłby się i z niewielką stratą na tym punkcie.

A dalej pisze owa nota:

„Jak mało kwestya językowa zaznaczyła się przy plebiscycie, wynika z tego, że wsie, w których mówią wyłącznie górnośląsko-polskim dyalektem, częstokroć oświadczyły się za Niemcami, mniejszość zaś niemiecka po wsiach okazała się prawie wszędzie stosunkowo silna, tak, że wogóle tylko 40 procent ludności głosowało za Polską, 60 procent za Niemcami, kiedy tymczasem 60 procent ludności górnośląskiej używa górnośląsko-polskiego dyalektu, jako swego języka ojczystego."

Ale co znaczy ten fakt, iż ilość głosów, które padły za Polską, nie pokrywa się z ilością mieszkańców, mówiących „dyalektem górnośląsko-polskim", jak perfidnie dla uniknięcia określenia „językiem polskim" wysławia się owa nota, pragnąca wmówić, że na Górnym Śląsku panuje jakiś dyalekt, jakaś gwara odrębna, która uzmysławia pewną obcość tej ludności wobec Polski? Co to wyraża?

Nic innego, jak tylko to, że **mniej rozwinięta umysłowo** część ludności polskiej, bardziej oddalona i od granic Polski i od wyżej rozwiniętych centrów przemysłowych okazała się mniej dotąd uświadomioną narodowo, dała się łatwiej obałamucić straszakom i kłamstwom niemieckim, powszechniej uległa agitacyi zniemczonego kleru — idącego pod komendą niemieckiego biskupa z Wrocławia; bardziej dała się sterroryzować niemieckiemu aparatowi urzędniczemu, który pozostawiono nietkniętym; bardziej uległa obawie przed bojówkami niemieckiemi, które całe arsenały broni skupiły na terenie plebiscytowym...

Słowem, że 20 procent Górnoślązaków „polskiego dyalektu", które przy plebiscycie nie wypowiedziały się za Polską — to zgoła nie elita ludu polskiego, lecz ci, do których idea odrodzenia polskiego jeszcze nie dotarła — to ci, co się **jeszcze** nie zbudzili z wiekowego letargu, w który pogrążyła ich obca władza.

Szczytem zaś już cynizmu niemieckiego jest, gdy, odwracając stosunki na opak, nota niemiecka wywodzi, że teror polski uszczuplił ilość głosów niemieckich. Niemcy, mający w swych rękach władzę, kapitał, a przytem całą światlejszą ludność — jak w nocie twierdzą! — i przewagę wogóle (jak podkreślają) wyborców z przekonania — dali się sterroryzować stronie nie rozporządzającej takimi zasobami! Trzebaż i w kłamstwie zachowywać jedność planu.

A oto w deklamacyjnej części noty — wbrew temu, co ta nota na czele stwierdza, czytamy: „Kto podzieli Górny Śląsk, grzeszy przeciwko ludności górnośląskiej, która złączona jest ze sobą mową, kulturą, religią, jakoteż i wspólną historyą".

Nielada tupet mają też Niemcy, gdy prawią, że powinny być brane w rachubę punkty widzenia „gospodarcze i **geograficzne**". Jeżeli sofistyka, niemiecka, **unikająca cyfr**, któreby dowiodły, że Górny Śląsk gospodarczo ciąży do Polski — puszcza się na frazes o punkcie widzenia gospodarczym, może tym kogo oszołomić, ale gdy mówi o geografii, czyli o rzeczy sprawdzalnej jednym rzutem oka na mapę — to doprawdy posuwa się za daleko!

Tak samo, jak we frazesie, że granica polsko-górnośląska ma za sobą siedm wieków, a więc winna być zabalsamowana na mapie. A co znaczyły te memoryały górnośląskich przemysłowców, domagające się wcielenia do Prus sąsiednich powiatów b. Kongresówki i ich umotywowania, że **górnośląski przemysł inaczej się nie podźwignie.**

Wszystko to wygląda, jak kpiny tak samo, jak twierdzenie o niepodzielności Górnego Śląska, rzekomo wynikającej z traktatu wersalskiego!

Pytanie tylko, **czemu na tę notę tak połowiczną, tak płytko-wykrętną, nie nastąpiła natychmiast w odpowiedzi nota polska, zwłaszcza, że taki dokument, ułożony poważnie, poparty paru charakterystycznemi cyframi osadziłby z miejsca kłamstwa niemieckie.**

Ani tym kłamstwom nie można dawać się plenić, ani nie powinno się pomijać sposobności dania rozumnej odpowiedzi na bardzo lichy, kompromitująco lichy elaborat przeciwnika.

I jeszcze na jedną tendencyę, zdaniem naszem, wogóle fatalną nietylko dla nas, lecz i dla programu, któremu jakoby hołdują na Zachodzie, chcielibyśmy zwrócić uwagę.

W naszym sporze z Czechami ententa — mimo, iż ze złamanego przez Czechów układu polubownego, wiedziała, jaka mniej więcej linia oddziela terytoryum etnograficznie polskie od czeskiego, przydzieliła Czechom całe zagłębie karwińskie, wychodząc z założenia, że wartości przemysłowe słusznej jakoby należą się państwu wyżej uprzemysłowionemu. Pozostawmy na uboczu straszną krzywdę, wyrządzoną ludności polskiej, pozostawmy na uboczu ogołocenie Polski z karwińskich źródeł dobrobytu. Stańmy na tem stanowisku szafarzy europejskiego dobytku wyznaczających „przydziały" dla państw nowych.

Otóż rezultat jest taki, biorąc pod uwagę przykład powyższy — czesko-polski, że stwarza się narody **uprzywilejowane pod względem przemysłowym**, narody, których waluta stoi wyżej i które zaczynają się dusić od towarów i narody, przez wojnę zubożałe, przez odmówienie im „przydziału" przemysłowego zubożone — z walutą znacznie lichszą, z potrzebami, których nie mogą zaspokoić na miejscu, a których o miedzę u faworyzowanego sąsiada trudno im dokupić się z powodu przepaści walutowej. **Jest to pogłębianie** (w wypadku czesko-polskiem tak sprzeczne z ideą rozgraniczenia narodowego) **tego stanu patologicznego, który nuje w obrotach europejskich.**

Jest to pogarszanie choroby, którą się podobno poddaje sanacyi. Czyżby i w sprawie górnośląskiej miała ententa stanąć na stanowisku, że **Polska musi być wiecznym proletaryuszem w rodzinie narodów europejskich.**

Gdyby zaborcy, którzy zgładzili Polskę, zazdrośnie patrzyli, aby będące w ich posiadaniu dzielnice nie rozwijały się zbytnio — było to zrozumiałem. Sprawcy zbrodni chcieli nas trzymać w upośledzeniu, jako gwarancyi bezsiły.

Ale czy ta sama taktyka ma obowiązywać i wobec wskrzeszonej Polski i to w obozie tym, który jej przywrócił życie państwowe?

Dokoła spraw górnośląskich

MANEWRY NIEMIECKIE W PRASIE FRANCUSKIEJ

Korespondent paryski „Robotnika" pisze:

„W jednym z tygodników jest wiadomość, że p. Rivet (będący współpracownikiem „Temps'a") obiecał **półmilionową subwencyę** radykalnemu dziennikowi „Ere Nouvelle", pod pozorem ogłoszeń handlowych, dostarczanych ze Szwajcaryi przez „Agencyę Publicitas", która jest w istocie niczem innem, jak ekspozyturą firmy niemieckiej polityczno-ogłoszeniowej Haasenstein i Vogler, znanej przed wojną we Francyi, Ameryce i Szwajcaryi ze swej rozgałęzionej agitacyi.

Tygodnik ten pisze: „Odsłaniamy dziś tę śmiałą imprezę i z zadowoleniem konstatujemy, że naczelny redaktor „Ere Nouvelle", p. Yvon Delbos, ostrzeżony przed tą ciemną operacyą podał się do dymisyi, aby nie być jej wspólnikiem. Pan Delbos, zdaje się, zostanie nadal dyrektorem „Ere Nouvelle", bowiem chciano tylko wyzyskać jego dobrą markę".

ILU NIEMCÓW MOGŁO TELEGRAFICZNIE ZROBIĆ SIĘ GÓRNOŚLĄZAKAMI?

W tymże numerze „Robotnika" czytamy:

Komisya plebiscytowa ogromną usługę oddała Niemcom, pozwalając już po upływie terminu zgłaszania się emigrantów — zgłaszać się w ciągu 6 dni **telegraficznie.** Z tego skorzystało 80 tysięcy **emigrantów** — a nie mogło już być mowy **o dokładnem sprawdzaniu tych zgłoszeń.**

Ratujmy konserwatoryum krakowskie

Niejednokrotnie na łamach „Naprzodu" zabierałem głos w sprawie beznadziejnego położenia materyalnego konserwatoryum krakowskiego. — Sprawą tą zajmował się też ostatni zjazd muzyków w Warszawie. Wszyscy mowcy na zjeździe żądali upaństwowienia krakowskiego konserwatoryum. W odpowiedzi na te żądania oznajmił przedstawiciel ministerstwa sztuki i kultury p. F. Szopski, że w najbliższej przyszłości o upaństwowieniu konserwatoryum krak. nie ma mowy, z powodu braku funduszów.

Dobrze się stało, że rząd nie łudzi ani społeczeństwa krakowskiego, ani zarządu konserwatoryum i że wiemy jasno i wyraźnie, jaka jest sytuacya. Zanim podam sposoby ratowania tej starej i zasłużonej dla kultury muzycznej instytucyi, wykażę rozjemcze powody upadku.

Leży przedemną „Roczne sprawozdanie z działalności konserwatoryum" z r. 1909—10. Przypatrzmy się preliminarzowi budżetu konserwatoryum na r. 1910—11.

W dochodach otrzymamy:

1) Opłaty uczniów konserwatoryum	35.5000 K
2) Subwencya państwa	8.000 K
3) Subwencya Kasy Oszcz. m. Krakowa	400 K
4) Subwencya m. Krakowa	3.700 K
5) Subwencya Sejmu krajowego	10.000 K
Razem	57.600 K

W tym roku budżetowym (1909—10) liczyło konserwatoryum 261 uczniów, to znaczy uczeń opłacał rocznie 136 K za naukę.

Profesorów liczyło konserwatoryum 14, którzy pobrali 33.700 K pensyi, czyli przeciętnie roczna płaca wynosiła 2.500 K. Administracya kosztowała resztę, t. j. 24.100 K, czyli blisko 50 proc. dochodów.

Jak ta sprawa wygląda dzisiaj:

1) Opłaty uczniów (ta sama ilość co poprzednio 261) po 3.500 mk. rocznie	913.500 mk.
2) Subwencye razem wzięte	60.000 mk.
Razem	973..500 mk.

Jak w poprzednim rachunku odciągniemy 50 proc. na administracyę, zostanie zatem na pensyę 14-nauczycieli 456.500 mk., czyli rocznie jeden nauczyciel pobierać powinien 32.000 mk., to jest miesięcznie 2600 mk.

Oczywista stosunek rzeczywisty minimum poborów jest znacznie górny. Są nauczyciele pobierający mniej niźli 2600 mk. miesięcznie, są tacy, którzy pobierają więcej.

Jeśli zatem policzymy przeciętną pensyę nauczyciela konserwatoryum przed wojną na 200 K miesięcznie, czyli powiemy, że za tę kwotę mógł sprawić sobie dwa ubrania z angielskiej materyi, to obecna płaca miesięczna winna wynosić 40.000 mk. (po 20.000 mk. ubranie). Uczeń zaś płacący przed wojną 136 K rocznie, powinien obecnie opłacać 30.000 mk. rocznie, a nie 3500 jak płaci.

Oczywista są to żądania niemożliwe. **Tych 3.500 Mp. rocznie nie są w stanie opłacać rodzice za naukę swych dzieci, wskutek czego ilość uczniów w porównaniu z r. 1914 obniżyła się prawie o połowę. Dziś nie liczy konserwatoryum krak. nawet 261 uczniów, jak wykazuje statystyka 1909—10 roku, której użyłem powyżej.**

Tak więc szkoła ta znalazła się w zaczarowanem kole, które rozerwać zdoła tylko pomoc z zewnątrz.

Ponieważ rząd tej pomocy odmówił musi społeczeństwo krakowskie przyjść z pomocą.

Jak to uczynić?

1) Wyzwolić zawodową szkołę z zarządu Wydziału Tow. muzycznego, który składa się z osobistości prawych, uczciwych, ale **niefachowych.**

2) Utworzyć jak najrychlej komitet gospodarczy złożony: a) z reprezentantów **miasta,** b) dyrektorów krak. banków, c) ze sfer kupiectwa, urzędników i robotniczych, który rozpocznie natychmiastową akcyę ekonomiczną na rzecz tej tak potrzebnej i zasłużonej instytucyi.

Sfery te, dobrze pojmują, że z chwilą zamknięcia konserwatoryum, dzieci ich znajdą się bez nauki muzyki, co, jak wiadomo, wpłynie jeszcze więcej na zdziczenie i tak już dzisiaj, wskutek wojennych stosunków, zdziczałej duszy dziecka. Sfery te nie odmówią napewne pomocy, trzeba je tylko zorganizować i zachęcić. W tym też celu członkowie Tow. muzycznego zażądali zwołania walnego zebrania członków na dzień 17 kwietnia.

Czekamy więc na wezwanie wydziału Tow. muzycznego, aby na ten dzień zwołał nadzwyczajne Walne zebranie i pogłoski, jakie krążą po mieście, że żądanie to zostanie zignorowane przez wydział Tow. muz., uważam za zmyślone.

Dzień 17 kwietnia może się stać przełomowym w dziejach kultury muzycznej Krakowa i nie przypuszczam, aby Wydział Tow. muzycznego, który dał dowody jak najlepszych chęci nie spełnił żądania swych członków.

B. Raczyński.

PROTEST EMIGRANTÓW POLSKICH W DANII

Z Wiksö w Danii piszą nam: Wiec zwołany przez sekcyę PPS w Wiksö odbył się 28 marca. Zagaił wiec przewodniczący tow. Szumlajski i udzielił głosu towarzyszom z komitetu z Kopenhagi. Pierwszy zabrał głos tow. A. Tomaszewski i omawiał sprawę Górnego Śląska, uwydatniając plebiscytową pracę PPS. Drugi mówca tow. T. Turek omawiał zgubną politykę endecką w sprawie Górnego Śląska i sposoby, jakimi hakata niemiecka chce sfałszować plebiscyt na Górnym Śląsku na szkodę Polską; zaznaczył, że najdzielniej walczyła PPS o złączenie Górnego Śląska z Macierzą Polską. Trzeci mówca tow. sekretarz Bandura omawiał położenie robotnika polskiego, który jest zdany na pastwę klasy posiadającej, jeżeli nie trzyma się organizacyi; i mówca napominał obecnych do wstępowania w szeregi PPS, bo tam znajdą możność walki przeciw wyzyskowi. Czwarty mówca tow. skarbnik A. Iwanko przedstawił, jakiej taktyki używa burżuazya, która w swej prasie szczuje na socyalistów i do księży się ucieka, ażeby lud roboczy omanić. Po wysłuchaniu powyższych referatów obecni jednogłośnie uchwalili rezolucyę następującą: „Protestujemy przeciw zachłanności niemieckiej, która niepodzielności Górnego Śląska żąda, aby cały przyłączyć do siebie. W imię demokracyi i sprawiedliwości żądamy, żeby te okolice, które się wypowiedziały za Polską, należały do Polski i nawołujemy rząd polski, aby tej sprawy nie zaniedbał i nie pozwolił żywe ciało polskie oderwać od Macierzy“.

Obecni wznieśli okrzyk: Niech żyje niepodzielność Polski! Zebranie zakończono śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

UWAGI

Osobliwa kandydatura

Dzienniki warszawskie donoszą, że na stanowisko podsekretarza stanu w prezydyum Rady ministrów, opróżnione wskutek nominacyi dra Wróblewskiego posłem w Londynie, upatrzony jest p. Stanisław Srokowski, obecnie konsul w Królewcu. Przeciw tej kandydaturze należy podnieść poważne zastrzeżenie: P. Srokowski znany jest jako jeden z najwybitniejszych endeków na terenie wschodniej Małopolski. On to razem z posłem Zamorskim — obaj byli profesorami w Tarnopolu — pod osłoną Tow. Szkoły Ludowej organizował walkę z Rusinami, która w rezultacie doprowadziła do ogromnego zaognienia stosunków polsko-ruskich na kresach wschodnich. Teraz, kiedy społeczeństwo polskie, pomne, że los Małopolski wschodniej nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowany, usiłuje przyjść do znośnego współżycia z Ukraińcami, miałby znany rusinożerca zająć stanowisko w najwyższym urzędzie polskim, w pierwszym rzędzie przeznaczonym do decydowania o polityce państwowej? Ministrowie, a nawet prezydenci ministrów są instytucyą zmienną, podczas gdy podsekretarz stanu jest instytucyą stałą, który zwykle decyduje o politycznym kierunku władzy centralnej. I w takiej chwili miałby p. Witos usadowić u swego boku endeka o tak wybitnej marce? Uważamy to za niemożliwe i czekamy na urzędowe zaprzeczenie tej pogłoski.

Wiadomości polityczne

Były robotnik prezydentem ministrów w Prusiech. Pruskie Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu z 9 b. m. wybrało ministra Stegerwalda prezydentem ministrów. Stegerwald był dawniej robotnikiem, ostatnio był sekretarzem chrześcijańskiej organizacyi zawodowej. Politycznie należy do stronnictwa centrum. Wybór ten był możliwy tylko przez to, że socyaliści większościowi, największe w sejmie pruskim stronnictwo, odmówiło udziału w koalicyi stronnictw i dalej pozostaje w opozycyi.

Stegerwald ma 47 lat.

Clemenceau przestrzega przed słabością wobec Niemców. „Illustration“ zamieszcza wyciąg wstępu, jaki Clemenceau napisał do książki, zatytułowanej „Pokój“, która ukaże się niebawem w druku. We wstępie Clemenceau zaznacza, że nie chce rozważać teoryj, dotyczących wzajemnych zależności państw, zauważa tylko, że teorye te przyczynią się do zapewnienia Niemcom ekonomicznego rewanżu, który ułatwi Niemcom powrót do działań mających na celu zawładnięcie światem. Clemenceau sądzi, że traktat wersalski krępuje wszystkich, którzy go podpisali. Wskazując na potrzebę jaknajszybszego uregulowania granic, przypomina groźbę zalewu Warszawy przez bolszewizm i stwierdza, że trzeba było aż takiego niebezpieczeństwa, aby wkrzesić w niektórych umysłach, rozmyślnie obojętnych, pierwszą świadomość istnienia kwestyi polskiej. Clemenceau podkreśla, że w czasie wydarzeń Polska dała dowód znanej światu dzielności. **Clemenceau przestrzega mocarstwa przed polityką słabości i odroczeń i przedstawia umysłowość narodu niemieckiego, który uważa za najlepsze idee „siłę brutalną“, drwi z zwycięzców z największą bezczelnością i przygotowuje się do szalonego rewanżu, który sprowadziłby na świat nową katastrofę.**

W zakończeniu Clemencau wykazuje konieczność nieustannego czuwania na wszystkich odcinkach, na których horyzont łatwo się może zaciemnić i **stwierdza, że bez względu na traktat nielojalność Niemców jest tylko nową przestrogą aby mieć się zawsze na baczności.**

Przesilenie węgierskie. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że należy oczekiwać rozwiązania przesilenia gabinetowego. Sądzą, że hr. Teleky zostanie na swem stanowisku, tylko dr. Gratz ustąpi. Hr. Teleky objąłby także portfel ministerstwa spraw zagranicznych. Zgromadzenie narodowe zbierze się we wtorek.

Prezydentem republiki chińskiej wybrany został przez Zgromadzenie narodowe w Kantonie dr Sungatsen. Jest on twórcą republiki jako organizator powstania przeciw dynastyi mandżurskiej. Z zawodu jest lekarzem, na którego się kształcił w Ameryce.

Przegląd gospodarczy

Stosunki rosyjskie

Parowozy i materyały kolejowe dla Rosyi

Profesor Łomonosow, który z ramienia rządu bolszewickiego zamawiał w państwach europejskich maszyny dla Rosyi sowieckiej, oświadczył współpracownikom „Rosty“, że w obecnej chwili w zakładach europejskich buduje się dla Rosyi sowieckiej 1700 lokomotyw, z czego 1000 w Szwecyi, zaś 700 w Berlinie. Prócz tego zamówiono w Niemczech za 12 milionów koron szwedzkich części składowych do parowozów i różnego rodzaju materyału kolejowego. Zamówiono również 35 pasów oraz turbin za milionów koron szwedzkich. Od 1 stycznia br. wysłano do Rosyi 4 tysiące ton materyału kolejowego.

Ropa naftowa na kolejach rosyjskich

Zarząd techniczny komisaryatu do spraw komunikacyi kolejowej ogłasza, że następujące linie kolejowe rosyjskie przechodzą obecnie z opału węglowego na ropę naftową: główna linia Mikołajewskiej kolei żelaznej, linia północno-zachodnia, sieci północna i południowa, linia Kazań — Moskwa — Syzrań — Penza, dalej linia Samara — Złatoust z wyjątkiem linii Troickiej, oraz linia południowo-wschodnia z wyjątkiem okręgów w pobliżu basenu Donieckiego.

Zarząd wypowiada się za zastosowaniem ropy naftowej również na innych liniach kolejowych.

Współdziałanie kooperatyw ukraińsko-sowieckich z rumuńskiemi.

W Kijowie toczyły się długotrwałe układy pomiędzy delegacyą kooperatyw rumuńskich a wszechukraińską organizacyą współdzielczą „Spółka“. Zawarto umowę, na mocy której zobowiązały się zaopatrywać się wzajemnie produktami oraz pośredniczyć w zakupywaniu wyrobów państw sąsiednich na mocy wzajemnych zleceń i współdziałać wszechstronnie w sprawach wzajemnego tranzytu towarów. Umowa staje się prawomocną po zaakceptowaniu jej przez centralne organizacye współdzielcze obu państw i zatwierdzeniu jej przez oba rządy.

Stosunki handlowe szwedzko-sowieckie

W Szwecyi zorganizowano grupę przedsiębiorstw, liczącą 20 poważnych firm, a w tej

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
Marya Kreczowska

Odtąd nie popełnił podobnej niedyskrecyi. Możnaby z takim samym rezultatem starać się o Britomarę — powiedział sobie z gniewnym i rozpaczliwym humorem. I rzeczywiście głupota jej w tej mierze była fortecą niezdobytą.

Gdy wybuchła epidemia, podał się na ochotnika do miasta zakażonego i z radością zamienił się na posadę z nerwowym wikarym, szczęśliwym, że może umknąć. Ciężka praca i podniecenie, towarzyszące zwalczaniu zarazy, odpowiadały jego wrodzonemu usposobieniu; jednakowoż tajemnym motywem jego działania była chęć pozostawania w pobliżu Oliwii przez czas niebezpieczeństwa. Teraz, gdy ona udała się na wypoczynek, on również uczuł potrzebę pełnienia przez pewien czas pracy mniej uciążliwej. Jednakowoż postanowił poprzestać na przyjemności jej towarzystwa i pomocy w pracy, a poza tem zostawić ją w spokoju w jej wspaniałej i głupiej naiwności. Chybaby jej gwałtem należało wbijać do głowy, że jakiś mężczyzna pożąda ją za żonę; a gdyby wreszcie zdołała pojąć o co mu chodzi, wzięłaby to albo za obrazę, albo też za oznakę ogólnego postępującego paraliżu.

Wszelako milczenie wśród ogłuszającego zgiełku fabryk i miejskich zaułków, w codziennem, bezustannem zetknięciu z brudną tragedyą było rzeczą łatwiejszą, niż milczenie pośród wonnych kwietnich ogrodów w czasie słońca czerwcowego w Sussex. Przy postanowieniu swem wikary wytrwał przez trzy w nieskończoność się wydłużające tygodnie. Poczem, spotkawszy ją przypadkowo w chacie obłożnie chorego wieśniaka, wracał z nią raz przez pole wyzłocone południowem słońcem i, odwracając wciąż głowę, rozprawiał żywo o szczegółach wiejskich.

Stanęli koło płotu, gdzie ścieżki się krzyżowały; jedna, niby prosta biała nić, biegła w poprzek zielonych łanów jęczmienia, druga wiła się w cieniu poblizkiego gaiku. Nieopodal można było przez dziurę w płocie dostrzedz smugę cienistej zieleni, mchem usłaną polankę, gęstwę poplątanego głodu, kilka dużych wyniosłych naparstników, o falujących dzwoneczkach. Wikary wyciągnął rękę.

— Do widzenia, zdaje się, że nasze drogi tu się rozchodzą.

— Czy ci śpieszno? Ja mam zamiar tu usiąść i wypocząć trochę w gaju, tak się przez cały dzień nabiegałam.

Przesunęła się przez dziurę w płocie i usiadła na powalonem drzewie na skraju polanki. Wikary stał, patrząc na nią, z ręką wpijającą się w płot.

— Jeśli przejdę — myślał — zrobię z siebie osła i będzie mną pogardzała.

— Musisz już odejść? — spytała w roztargnieniu — tak mi przykro.

Przyciągnęła ku sobie rozkwitłą gałąź przewiercieni i śnieżnem kwiecie musnęła po swej twarzy, przymykając oczy. Wikary ciągle jeszcze stał nieruchomy.

— Zrobię z siebie osła — znów przemknęło mu przez myśl. — Jej więcej zależy na woni odrobiny kwiecia, niż na wszystkich wielbicielach pod słońcem.

— Muszę odejść — rzekł ochrypłe.

Usta jej rozchyliły się w uśmiechu pod miękkiem dotknięciem kwiatu. Widział, że zapomniała o jego istnieniu. Odwrócił się, zaciskając zęby; nagle, w przystępie gniewu, przeskoczył płot i zbliżył się do niej.

— Oliwio — rzekł, wytrącając jej z rąk gałązkę kwiecia. — Oliwio...

Podniosła głowę; w pierwszej chwili zdumiona, następnie z błyskiem żywej sympatyi.

— Dicku! Co ci jest, Dicku?

Mężczyzna trząsł się w bezsilnej wściekłości.

— Rzuć na minutę ten zielony badyl! Czy sądzisz, że nie zrozumiem, iż zgoła o mnie nie dbasz, jeśli mi tego nie rzucisz ot tak, prosto w twarz? Och, możnaby taksamo zakochać się w tym naparstniku; jesteś jak jaka bezpłciowa wodnica!

— Dicku! — rzekła znowu i powstała, kładąc mu na rękę swą chłodną dłoń.

Odtrącił ją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

liczbie Svenska Handelsbanken, Sudsvekabanken celem nawiązania stosunków handlowych z Rosyą sowiecką, z ominięciem pośredników. W połowie marca wygłosił socyalista Czilbym, w obecności reprezentanta sowietów Kierżencewa odczyt o Rosyi sowieckiej specyalnie dla członków zorganizowanego koncernu. Obecni byli między innymi przedstawiciele firm „Baltic, „Evieson" — zjednoczonych szwedzkich fabryk zapałek. Omawiano możność nawiązania stosunków handlowych z Rosyą.

Wydobywanie złota na Lenie

Bolszwicki organ helsingforski „Put" donosi, że w pierwszej połowie lutego b. r. ogólna waga złota, wydobytego w kopalniach leńskich wynosi 101 funtów.

Przemysł chemiczny w Rosyi

W ciągu ostatniego kwartału roku ubiegłego wyrób superfosfatyny w Rosyi wynosił 31.885 pudów. Mydła wyrobiono 30 tys. pudów, proszku mydlanego 6 tysięcy pudów, 20 tysięcy butelek atramentu, 81 kg. sacharyny. Cyfry te oznaczają produkcyę niesłychanie małą.

KRONIKA

Kraków, 12 kwietnia.

Uroczysty poranek ku uczczeniu 50 rocznicy komuny paryskiej

W niedzielę 10 kwietnia odbył się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych uroczysty poranek dla uczczenia 50 rocznicy komuny paryskiej. Odczyt o komunie wygłosił tow. Haecker, przedstawiając w pięknych słowach dzieje i znaczenie komuny. Na cześć artystyczną złożyły się produkcye krakowskiej orkiestry tramwajarzy pod batutą utalentowanego, znanego w szerokich kołach Krakowa kapelmistrza Tessarzyka. Doskonale zgrana orkiestra wykonała szereg utworów muzycznych, z pośród których szczególnie pięknie wypadły Beethovena Largo i Griega Marsz tryumfalny. Sposób wykonania poszczególnych utworów świadczy chlubnie o wysokiej wartości artystycznej, zarówno dyrygenta, jak i poszczególnych członków orkiestry. Licznie zgromadzona publiczność darzyła tak prelegenta, jak i orkiestrę licznymi oklaskami, dając w ten sposób wyraz swojemu zadowoleniu.

Deputaty robotnicze

W poniedziałek 11 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi kwalifikacyjnej, na którem zakwalifikowano kilka przedsiębiorstw do dodatkowej aprowizacyi. Wskutek ograniczenia dodatkowej aprowizacyi do przedsiębiorstw większych (ponad 10 robotników przy użyciu motoru, zresztą ponad 16 robotników) 1000 robotników straciło deputaty. Obecnie są zapasy cukru na deputat tylko za luty, gdyż zaszła pomyłka rachunkowa i zamiast 21.000 kg przydzielono tylko 11.000 kg. Przyszło też 6 wagonów żyta, które jest już w młynach, wobec czego będzie wydawana mąka żytnia w ilości $2^1/_2$ kg na głowę.

W sprawie utrzymywania środków spożywczych pod nakryciem. Magistrat przypomina przepisy rozporządzenia w sprawie utrzymywania środków spożywczych pod nakryciem: Wszystkie artykuły spożywcze, sprzedawane na otwartych miejscach i otwartych kramach, następnie w handlach korzennych, w handlach wiktuałów i towarów mieszanych, tudzież w szynkach należy trzymać pod nakryciem i tak: masło, sery itp. należy trzymać w szklanych szafkach względnie pudłach (w małych ilościach) tudzież cukierki nieobwijane, pierniki, ciastka itp. Owoce mają być przykrywane muszlinem. Stragany na owoce i jarzyny mają być codziennie czysto zmywane. Ze względu na niebezpieczeństwo przenoszenia zaraz chorób zakaźnych, magistrat wzywa kupców (także właścicieli kawiarni i cukierni) i handlarzy, którzy artykułów spożywczych wymienionych w powyższem rozporządzeniu magistratu, nie trzymają pod odpowiedniem nakryciem, aby w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia niniejszego, zastosowali się ściśle do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie dotyczące produkta spożywcze będą uważane za uległe zakażeniu i zostaną jako nienadające się do spożycia skonfiskowane. Niezależnie od tego przemysłowcy niestosujący się do tego rozporządzenia zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Z Syndykatu dziennikarzy krakowskich. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków spółki spożywczej Syndykatu. Na zgromadzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi spółki i udzielono absolutoryum. Po dyskusyi nad sprawami ogólnemi spółki dokonano wyborów uzupełniających do Rady nadzorczej. Wybrano pp. Sylweryusza Chmurkowskiego i Jana Grzywińskiego, do komisyi rewizyjnej p. Bassarę, Mlaczkę i dra Sperbera, a jako zastępcę p. Klemensiewiczównę.

Walne zgromadzenie Syndykatu odroczono do najbliższej niedzieli. Odbędzie się ono o godz. 4 popołudniu w lokalu Syndykatu plac Szczepański 7.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj sztuka T. Rittnera „Don Juan" z p. Adwentowiczem w roli tytułowej, oraz pp. Bednarzewską, Hryniewiczówną, Malanowicz, Jednowskim, Orwidem. Będą to ostatnie dwa przedstawienia w tym sezonie. We środę i piątek „Hamlet". Na sobotę przygotowuje się wznowienie mało znanej w Krakowie komedyi S. Lopeza „Brzydki Ferante". W sztuce tej rolę główną gra p. Adwentowicz, reżyseruje dyr. Trzciński.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj po raz ostatni Francesca Pastonchi „Łzy Gianetty". Rolę główną kreuje p. Helena Łacka. Na środę przygotowała dyrekcyę premierę krotochwili Bissona „Niespodzianki rozwodowe". Reżyseryę prowadzi p. Jan Nowacki, a główną postać odtworzy p. Marya Dąbrowska, która w dniu tym obchodzić będzie trzydziestopięciolecie scenicznej swej pracy. Bilety na premierę i następne przedstawienia świetnej farsy nabywać można przy kasie teatru.

Premiera w teatrze Nowości. Dziś we wtorek po raz pierwszy operetka Dostala „Tajemnicza dama" czyli „Weź mnie ze sobą". Libretto osnute na tle życia nihilistów w Rosyi, wnosi zupełnie nowy żywioł, dotychczas nieznany w operetce. Operetkę tę cechuje również humor i wiele komicznych sytuacyi. Resztę biletów na premierę i dalsze przedstawienia sprzedaje kasa zamawiań J. Rudnickiego, Linia A—B.

XX koncert symfoniczny odbędzie się w najbliższą niedzielę 17 kwietnia. Współdziała p. Włodzimierz Popowski, skrzypek, były uczeń prof. Tibeau w Paryżu. P. Popowski odegra koncert Brucha (g-moll). W programie, prócz koncertu Brucha, Schumanna „Genowefa", uwertura, oraz Mendelssohna „Symfonia szkocka". Bilety do nabycia w kasie zamawiań Braci Lipskich. Dyryguje B. Walewski.

Wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza potrwa do niedzieli 17 bm. włącznie.

Wystawa retrospektywna Leona Wyczółkowskiego ze zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego otwartą zostanie w gmachu Tow. Sztuk Pięknych we środę 20 bm. o godz. 10 rano.

Reduta artystów Bagateli, zapowiedziana na sobotę 16 bm., będzie „clou" wiosennego sezonu zarówno pod względem świetności jak i frekwencyi, która, jak widać z napływających zgłoszeń, będzie imponującą. Zaproszenia i bilety wydaje komitet zabawy codziennie po południu w westybulu teatru Bagatela.

Ze sportu. Z polecenia krakowskiego Związku okręgowego piłki nożnej odbyły się dnia 9 i 10 bm. zawody footballowe o mistrzostwo klasy A pomiędzy „Jutrzenką" a „Makkabi" oraz „Cracovią" a „Wisłą". Były to istne derby footballowe, gdyż zmierzyli się z sobą zapaśnicy sportowi od lat rywalizujący z sobą. Wyniki nie przyniosły żadnych „wiedeńskich" niespodzianek, gdyż zwyciężyły te kluby, które w zeszłorocznem mistrzostwie miały przewagę. „Makkabi" zwyciężyła „Jutrzenkę" w stosunku 4:1 (1:1) bramek. Gra była bardzo zajmująca tylko w pierwszej połowie. „Jutrzenka" rozpoczęła grę bardzo forsownie i w błyskawicznem tempie, mając przewagę do pauzy. Zdenerwowanie i zmęczenie ujawniło się w drugiej połowie zawodów. Atak „Jutrzenki" załamał się, natomiast „Makkabi" atakowała gwałtownie i wyzyskując nieudolność bramkarza „Jutrzenki" strzelała z każdej pozycyi i odległości. Sędziował energicznie p. Konkiewicz. „Cracovia" zwyciężyła „Wisłę" w stosunku 3:0 (1:0) po bardzo pięknej, iście koncertowej grze ataku. Było kilka tak pięknych ataków, że rozentuzyazmowana publiczność nagrodziła burzą oklasków trenera. Tylne linie „Cracovii" z wyjątkiem Synowca były słabsze niż zazwyczaj. W drużynie „Wisły" dobrą dwójkę ataku tworzą Reyman i Danz, lecz ów ostatni „zaabonował" się na off' sidzie, skutkiem czego sparaliżował kilka dobrych ataków „Wisły". Sędziował p. Rosenstock, który swą energię i powagę swego stanowiska w kollegium sędziowskiem zyskał sobie posłuch.

Wieczór autorski humoresek Tommy'ego (Tomanka) odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 8 wieczór w sali „Kollegium wykładów naukowych" Rynek 39.

Z Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. W sobotę 16 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej wykład dyrektora Krzetuskiego p. t. „O inflacyi".

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

(Z „Legend flamandzkich")

14 **Spolszczył Przecław Smolik**

A bywało niekiedy, że wpadał w gniew, przywoływał imćpannę Magdalenę y przykazywał jej srogo weselić się y śpiewać. Panna śpiewała posłusznie wesołe pieśni, a stary rycerz rozpogadzał wnet lice y siedząc wraz z panią Kunigundą u komina kołysali oboje do wtóru pieśni głowami.

„Oto powrócił nasz słowik", — mówili do siebie, — „a śpiew jego rozgrzewa, jakoby wiosenne słonko, — nasze kości stare".

Imćpanna Magdalena zasie, odśpiewawszy im podług woli, uchodziła do swej komnaty, płacząc y oczy krwawiąc od troski o Annę Maryę.

23. Rozdział, w którym mowa o Toonie Mruku.

Ósmego dnia wybrał się imćpan Toon Mruk na łowy. Tropiąc wilka w kniei, przeszedł w. pana Halewinowe państwo. Tegoż owo dnia wieczorem pani Kunigunda idąc z komnat do izby kuchennej, obaczyła Toona, przez sień przechodzącego. Zdało się jej, jakoby Toon nie zechciał wnijść do komnat y niósł głowę nisko nakłonioną, jako ów, kogo wstyd dręczy.

Pani Kunigunda podeszła k'niemu, mówiąc: „Mój synu, przecz nie chcesz wnijść do komnat y rodzica twego powitać, jako się godzi?"

Milcząc wszedł Mruk do komnaty, mruknął gniewnie kilka krótkich słów z powitaniem y wsiadł w co najciemniejszym kącie. Pani Kunigunda rzekła do męża: „Widno syn nasz gniewny, bowiem usiadł w cieniu wbrew nawyknieniu".

Stary rycerz przemówił do syna: „Synu, zbliż się ku światłu, ażebym mógł widzieć twe oblicze".

A gdy ów podszedł k'nim posłusznie, zobaczyli oboje starzy y nie ustająca smęcić się imćpanna Magdalena, iż głowa jego y szyja we krwie y wzrok zpuszczon ku ziemi y że nie śmie im wprost w oczy pojrzeć.

Pani Kunigunda krzyknęła przerażona, imćpanna Magdalena podeszła k'niemu bliżej, stary rycerz zasie rzekł doń:

„Któże to zhańbił mego syna, jako to z jego wstydu widno, y kto zranił mu duszę y ciało?"

Mruk odpowiedział: „Siewert Halewin".

„Co za przyczyna zniewoliła mego syna szukać zwady z Niezwyciężonym?"

„Anna Marya powieszona na szubienicy na polu stracenia Siewerta Halewina".

„Biada nam!" — krzyknął stary rycez, — „nasza biedna dziewka okrutnie zamordowana! Niedola y hańba z nami!"

„O dobry Boże! nazbyt ty nas karzesz!" — zapłakała pani Kunigunda. Jeno imćpanna Magdalena nie zdolna była ni przemówić ni zapłakać, bowiem nazbyt wielką była moc jej boleści. Spozierała jeno osłupiałymi y suchymi oczyma na brata, lice jej wraz pobladło y zapadło, krew wystąpiła z pod rannych powiek y całe ciało drzało jakoby w przypadzie febry.

Toon Mruk usiadł y załkał głucho, jakoby zraniony lew.

„Ha", — rzekł pan Raul Heurne, ukrywszy lice w dłoniach, — „oto pierwszy mąż z rycerskiego rodu Heurne — płaczący! Hańba nam wiere y bez nadziei pomsty nad onym, któren czarodziejską włada siłą!" A Mruk wraził palce w ranę na szyi, aże krew z niej bluznęła, aliści on sam nie czuł nijakiego bolu.

„Synu", — rzekła doń pani Kunigunda, — ostaw twą ranę w pokoju, bowiem w nią jadowite substancye palcami wwiedziesz".

Lecz Mruk zdał się jej słów nie słyszeć.

„Toon", — rzekła doń znów pani Kunigunda — „nie tykaj rany! Jać z niej krew zmyję y balsam gojący przyłożę".

A gdy ona zajętą byłła przyrządzaniem ciepłej wody y balsamu dla opatrzenia ran, Toon nie ustawał płakać y jęczeć głucho. Y w porywie bezsilnej wściekłości rwał włosy z swej głowy y brody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowskie Towarzystwo historyczne odbędzie posiedzenie 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Bibl. Jagiell., parter). Na porządku dziennym: 1) dyr. dr Fr. Papee: „Jagiellonowie a Polska", 2) prof. dr W. Semkowicz: „Przedstawiciel Polski na pierwszym kongresie europejskim w Arras 1435".

Zbiórka publiczna. Magistrat zezwolił stowarzyszeniu „eksternat dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej" na urządzenie w dniu 12 kwietnia zbiórki pieniężnej na rzecz stowarzyszenia przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych w dzielnicach VII i VIII.

W sprawie sprzedaży soli. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż soli na legitymacye w sklepach rejonowych i konsumach za marzec b. r. rozpocznie się od dnia 15 b. m. a nie od 12, jak poprzednio ogłoszono.

Paskarski dostawca. Kółko rolnicze w Juszczynie doniosło krakowskiemu urzędowi walki z lichwą o oszukańczych praktykach uprawianych przez dostawcę nici dla kółka Abrahama Schöndorfa (ul. Grodzka 33). Schöndorf wysyłał dla kółka transporty nici, w których szpulka miała zawierać 500 m. Tymczasem okazało się, że szpulki miały najwyżej 50 m, za które dostawca żądał wygórowanych cen. Kiedy sprawa wyszła na jaw, Schöndorf zaproponował zarządowi kółka, aby mu zwrócił cały transport przysłanych nici. Zarząd kółka jednak nie zgodził się na to, lecz doniósł o tem urzędowi walki z lichwą, który sprawę wraz z zakwestyonowanym zapasem nici oddał prokuratoryi.

Toniełec. Dnia 7 bm. posterunkowy policyjny, przechodząc nad Wisłą koło Rogowa (pow. krakowski) spostrzegł we wodzie trupa jakiegoś mężczyzny. Zwłoki wyłowiono. Mężczyzna ten liczący około lat 30, był ubrany jedynie w bieliznę. Jak się okazało zwłoki leżały we wodzie około 3 tygodnie.

Kradzież. Policya krakowska aresztowała Maryana Skibkę false Wiktora Malinowskiego (lat 28), który w bursie rękodzielniczej przy ul. Krupniczej 29 skradł swoim towarzyszom różne przedmioty z garderoby i bieliznę wartości ponad 10.000 mk.

Nieuczciwe służące. Aresztowano w Krakowie służącą Wiktoryę Maciejczykównę (lat 22) za kradzież różnych rzeczy znacznej wartości na szkodę Maryi Klosmann. Nadto Maciejczykówna była za podobne kradzieże listami gończymi ścigana.

Młodociani kieszonkowcy. Policya krakowska aresztowała trzech kieszonkowców a mianowicie Leona Lustiga (lat 12) Mojżesza Moschenberga (lat 15) i Herscha Schallera (lat 10), który w ul. Floryańskiej skradli pewnej kobiecie portmonetkę z większą kwotą pieniężną.

—ooo—

Z POLSKI

Jak się w Warszawie polemizuje. Tak był w poprzednim numerze „Naprzodu", zatytułowany „Mały felieton", w którym przytoczyliśmy polemikę p. Rabskiego przeciw poecie Tuwimowi i wierszyk p. Tuwima w odpowiedzi p. Rabskiemu. Ale człowiek strzela, a pan Bóg kule nosi — dziennikarz pisze. a dyablik drukarski przekręca. I przez omyłkę wydrukowano: „Jak się w Warszawie polonizują". — Wielu czytelników dopatrzyło się w tak opiewającym tytule złośliwego dowcipu i radzono nam nie prostować tego błędu. Że jednak złośliwość jest nam, jak wiadomo, obca, przeto prostujemy ów błąd drukarski.

Wstrzymanie emigracyi zarobkowej przez wojskowość. Robotnicy, chcący wyjechać za zarobkiem do Francyi, i to starsi wiekiem żalą się, że powiatowe komendy uzupełnień nie wydają im zezwoleń na wyjazd, lecz każą wnosić pisemne podania, które przesyłają do ministerstwa spraw wojskowych. Zarządzanie takie wydało ministerstwo spraw wojskowych, uniemożliwiając w ten sposób emigracyę robotników rolnych do Francyi, nie mogących czekać długo na zezwolenie ministerstwa. Apelujemy do posłów socyalistycznych, by poruszyli tę sprawę w sejmie i zażądali zniesienia tego rozporządzenia.

Potajemne masarnie. Z Warszawy donoszą: istnieją potajemne gorzelnie, potajemne fabryki sacharyny, potajemne nocne restauracye itp. zyskowne przedsiębiorstwa. Ostatnio, wobec nowego rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi o ograniczeniu spożycia, zabraniającego między innemi sprzedaży wędlin, zaczęły powstawać, jak grzyby po deszczu, potajemne masarnie. W pomieszczeniach tych nowych przedsiębiorstw można dostać różnych gatunków wędlin i to codziennie, nie wyłączając tak zwanych dni bezmięsnych tj. środy i piątku. Oczywiście, że właściciele tych potajemnych masarni nie uznają żadnych cen maksymalnych, lecz żądają za swe artykuły cen bardzo wygórowanych.

Młodzież zagraniczna w Warszawie. Delegacya zagranicznej młodzieży akademickiej po zwiedzeniu miasta udała się do teatru Wielkiego na przedstawienie. Podczas antraktu delegacyę powitał dyrektor opery p. Młynarski, a orkiestra odegrała Marsyliankę. Po operze goście udali się na bankiet, wydany przez polską młodzież akademicką w salonach hotelu „Bristol". Na bankiecie byli obecni: przedstawiciel Naczelnika państwa kapitan Łepkowski, wiceminister Dąbrowski, przedstawiciele sejmu, senatów akademickich, rady miejskiej i inni. Nastrój był bardzo serdeczny. Imieniem ministerstwa spraw zagranicznych przemawiał wiceminister Dąbrowski. W niedzielę o 5 popołudniu odbyła się w uniwersytecie uroczysta akademia. Zagaił posiedzenie rektor uniwersytetu Kochanowski, przemawiali prof. Halecki, oraz przedstawiciele młodzieży francuskiej i polskiej. Przed rozpoczęciem posiedzenia rektor Kochanowski z polecenia władz wojskowych dekorował „krzyżem walecznych" studenta uniwersytetu plutonowego Gubasa.

Poczta samolotowa. Od 12 bm. rozpocznie się przewóz poczty samolotem między Warszawą, Pragą, Strassburgiem i Paryżem.

Z Nowego Sącza otrzymujemy od tamtejszej prokuratury następujące sprostowanie urzędowe: W korespondencyi z daty Nowy Sącz 29 listopada 1920 pod tytułem „Nasze bagienko aprowizacyjne" zamieszczonej w Nr. 287 dziennika „Naprzód" z dnia 3 grudnia 1920 podano niezgodnie z prawdą okoliczności odnoszące się do osoby sędziego Ligęzy-Przychockiego. W szczególności nie jest prawdą — aby sędzia Ligęza Przychocki był prezesem tej rady nadzorczej Składnicy Kółek rolniczych w Nowym Sączu, gdyż prezesem tej rady jest Adam hr. Stadnicki. Nie jest prawdą, aby sędzia Ligęza-Przychocki krytykował kiedykolwiek działalność tej Składnicy i nie jest prawdą, aby sędzia Ligęza Przychocki nie pobierał deputatów żywnościowych.

Nie jest dalej prawdą, aby sędzia Ligęza-Przychocki zasądził ślusarza kolejowego Bieńka za kradzież na 7 dni aresztu. Natomiast jest prawdą, że ślusarza kolejowego Bieńka wyrokiem sądu apelacyjnego w Nowym Sączu z dnia 24 września 1920. Bl. 412/20 uznał Senat apelacyjny winnym przekroczenia kradzieży mienia kolejowego i skazał go na karę aresztu przez 7 dni, której nie zamieniono na grzywnę dlatego, że kary aresztu za czyny popełnione z chęci zysku z reguły nie zamienia się na grzywnę.

Echa sprawy prof. Goetla. Niektóre organy naszej prasy pomieściły w sprawie rzekomego przemytnictwa olejów mineralnych na tereny plebiscytowe spisko-orawskie artykuły, w których poruszone było nazwisko prof. dra Walerego Goetla, b. przewodniczącego Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Nowym Targu. W sprawie tej otrzymujemy z Prezydyum Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego następujące pismo:

Poruszona w Szanownym Dzienniku sprawa rzekomego przemytnictwa produktów rafineryi naftowej w Limanowej na tereny plebiscytowe spisko-orawskie i wymieniona w łączności z nią osoba prof. dra Walerego Goetla, II wiceprezesa Towarzystwa Tatrzańskiego, skłoniła Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego do szczegółowego rozpatrzenia tej sprawy. Otóż na podstawie oryginalnych aktów, sprawy tej dotyczących, przyszedł Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego do przekonania, że nie zaszedł tu żaden fakt mogący rzucić jakikolwiek cień na nieposzlakowaną cześć profesora dra Goetla. Wydział T. T. wyraził też prof. dr Goetlowi najżywsze ubolewanie z powodu wielkiej przykrości jaka go spotkała w wykonywaniu żmudnego i niezwykle odpowiedzialnego obowiązku obywatelskiego we walce o uzyskanie Spisza i Orawy.

Zarazem konstatuje Prezydyum Towarzystwa Tatrzańskiego, że małopolski sąd wyższy w sprawach skarbowych we Lwowie uchwałą z 15 lutego br. L. 426 S. M. S. śledztwo w sprawie tej uchylił i sprawę umorzył. Prezes Towarzystwa Tatrzańskiego **dr Władysław Szajnocha.**

—ooo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Łzy Gianetty".
Środa: „Niespodzianki rozwodowe".

Teatr powszechny

Wtorek: Szaławiła".
Środa: „Szaławiła".

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Don Juan" Rittnera.
Środa: „Hamlet" Szekspira.
Czwatrek: „Don Juan" Rittnera.
Piątek: „Hamlet" Szekspira.
Sobota: „Brzydki Ferante", komedya w 3-ch aktach Lopeza.
Niedziela: Popoł. „Taniec czynowników" Birińskiego — wieczorem „Brzydki Ferante" Lopeza.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Tajemnicza dama" czyli „Weź mnie ze sobą".
Środa: „Tajemnicza dama".
Czwartek: „Tajemnicza dama".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek: Józef Flach: „Sylwetki literackie sławnych muzyków", cz. II: Mozart.
Środa: Czesław Wrocki (Przecław Smolik: „W czas wojny na dalekim Wschodzie", cz. II: Szamaństwo i lamaizm u Mongołów.
Czwartek: Antoni Waśkowski: „Wieczór autorski" (słowo wstępne Maryana Szyjkowskiego, recytacye art. dram. Maryi Malickiej i art. dram. Franciszka Wysockiego).
Sobota: Karol Hubert Rostworowski: „Rozwój idei religijnej", cz. II: Animizm.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Wtorek: prof. Uniw. Jag. Ignacy Chrzanowski: Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W środę, 13 bm.: Prof. Mieczysław Dąbrowski: O wyposażeniu książki.
W środę, 16 bm.: Stanisław Szeligowski: O słońcu i zaćmieniach słońca.

Zjednoczenie inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5. II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 12 bm. odczyt red. E. Haeckera: „Syn Farysa" (Leon Rzewuski, kartka z dziejów socyalizmu polskiego). Cz. II.

Kabaret w Odrodzeniu (ul. Sławkowska) codziennie Początek o 10·30 wieczór.

Przegląd społeczny

Zjazd maszynistów kolejowych i palaczy z całej Polski odbędzie się w Krakowie 18 i 19 kwietnia w sali Izby handlowej z porządkiem dziennym: poprawa bytu maszynistów, pomocników i palaczy. Otwarcie Zjazdu o godzinie 10 przedpołudniem. Związek maszynistów kolejowych wydał odezwę, w której wskazują na niespełnienie dotąd ich żądań przez rząd i dlatego muszą upomnieć się o swą krzywdę i przestrzedz społeczeństwo przed grożącą mu klęską, która wisi w powietrzu.

Strejk w tartaku firmy Schell w Jaśliskach rozpoczął się 7 kwietnia, spowodowany głodowymi płacami. Firma ta uprawia szalony wyzysk, biorąc lichwiarskie ceny za drzewo, a płacąc dorosłym robotnikom za 10-godzinny dzień pracy (gdzie jest inspektorat pracy?) od 35 do 75 Mk. Są to płace nawet w tartakach małopolskich niebywałe i robotnicy zmuszeni zostali do postawienia żądania podwyżki płac. Firma Schell pomimo dwukrotnej interwencyi sekretarza Centralnego Związku rob. drzewnych tow. Jaroszewskiego żądania te odrzuciła.

Nie dość na tem, żandarmerya skora na usługi kapitalistów, aresztowała przewodniczącego grupy i sekretarza towarzyszy Zygmunta i Wintonowa, przy rewizyi zabrała legitymacye, statut legalizowany przez ministeryum pracy, upoważniający do organizowania robotników, twierdząc, że taką pieczątkę może bądź kto sobie odbić i przesyła ją do starostwa w Sanoku. Sądzimy, że starosta lepiej rzecz zrozumie i nakaże skonfiskowane papiery oddać organizacyi, zanim ta sprawa odbije się echem w sejmie. Co do firmy p. Schella, to strejk dalej trwa. Robotnicy nie mogą ginąć z głodu i gotowi są przenieść się raczej do innych tartaków, a pracy na dawnych warunkach nie podejmą. Wzywamy wszystkich tartakowych robotników, aby pracy w firmie Schell w Jaśliskach aż do skończenia akcyi nie przyjmowali.

W Wadowicach rozpoczął się lokaut robotników stolarskich. Należy omijać Wadowice aż do [illegible]ołania

Traktat ryski w komisyi spraw zagranicznych

(PAT). **Warszawa, 11 kwietnia.** Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego w obecności ministra Sapiehy, wiceministrów Dąbskiego i Strassburgera, szefa sekcyi Kauzika, oraz marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego odbyła zebranie, na którem przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej wiceminister Dąbski zdawał sprawę z przebiegu i wyniku **rokowań pokojowych** oraz wyłuszczył poszczególne **artykuły** traktatu. Wiceminister Strassburger i szef sekcyi Kauzik uzupełnili sprawozdanie co do spraw ekonomicznych. Posłowie zadawali następnie pytania zwłaszcza w sprawach granicy, opcyi, zwrotu złota, majątków kościelnych i polskich majątków prywatnych, rozrachunku i t. p. Po odpowiedzi na te pytania obrady zostały odroczone do wtorku 12 b. m. godziny 12 przed południem.

Kwestya podziału Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 kwietnia.

Polska otrzyma okręg przemysłowy

Z Paryża donoszą: Z kół zbliżonych do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, że komisya międzykoalicyjna zaproponuje oddanie okręgu przemysłowego **Polsce.**

Generał Lerond w Paryżu

Przewodniczący komisyi międzyaliancklej generał Lerond odbył dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Briandem, a następnie z dyrektorem politycznym ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotem. Generał Lerond dziś odjechał do Opola.

Kto rozstrzygnie sprawę górnośląską?

Rada ambasadorów **uchyliła się** od rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, wobec czego **wyznaczenie granicy polsko-niemieckiej** przeprowadzi Rada najwyższa. Zbierze się ona 1 maja dla omówienia środków przymusowych przeciw Niemcom i wogóle dla wykonania postanowień traktatu wersalskiego.

Ogłoszenie wyniku głosowania

W rozmowie z korespondentem „Gazety warszawskiej“ generał Lerond oświadczył, że obliczenie wyniku głosowania przez komisyę międzyaliancką jeszcze nie jest ukończone. Rezultat urzędowy będzie ogłoszony **około 21 kwietnia**, poczem komisya będzie mogła przystąpić **do dyskusyi nad wnioskami.** Procedura postępowania przez komisyę jest ustalona w traktacie wersalskim.

Polska ma otrzymać okręg przemysłowy

Paryż. (PAT.) Obecność w Paryżu generała Leronda, przewodniczącego komisyi międzysojuszniczej w Opolu, jest wstępem do rozważań na podstawie których komisya międzysojusznicza w Opolu w myśl traktatu wersalskiego ustali granicę na Górnym Śląsku. Wedle „Echo de Paris“ komisya przyjęła już **zasadę podziału.** Najważniejszą jednakże do rozwiązania jest kwestya **niepodzielności obszaru przemysłowego**, w którym Polacy są większością, „Petit Parisien“ stwierdza, że skutkiem wyniku plebiscytu obszary te powinny dostać się **niepodzielnie Polsce.**

Niemcy spotka zawód

Horsea. (PAT. Radio.) „Daily Telegraph“ pisze: Zdaje się, że urzędowe sfery niemieckie żywią nadzieję, że z powodu chwilowych wewnętrznych trudności w Anglii uda im się uzyskać korzystne warunki w sprawie odszkodowania i Górnego Śląska. W takim razie **Niemcy mylą się bardzo,** albowiem Francya i Belgia posiadają dostateczne środki, aby przeprowadzić wszelkie militarne zarządzenia przymusowe i sankcye, jakie tylko w porozumieniu z Anglią uznają za stosowne. Również powinny Niemcy zdać sobie sprawę z tego, że żądania całego Górnego Śląska, bez podziału, jest **sprzeczne z duchem i literą traktatu** i że nikt z aliantów im tego nie przyzna. Rzetelny podział jest jedynem możliwem rozwiązaniem sprawy Górnego Śląska.

Wiece niemieckie

Bytom. (PAT). Niemcy postanowili urządzić w całych Niemczech wiece manifestacyjne na rzecz Górnego Śląska za pozostawieniem całego obszaru plebiscytowego przy Niemczech. W niedzielę odbyły się takie masowe wiece w Wrocławku, które oświadczyły się za pozostawieniem Śląska przy Niemczech. Inne wiece powezmą decyzyę w następnych dniach.

Napad na drukarnię polską

Bytom. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę niewykryci dotąd sprawcy dokonali włamania do zakładu drukarskiego Miarki w Kikołowie, zniszczyli część urządzeń maszynowych i introligatorskich, poprzecinali pasy transmisyjne, w introligatorni poniszczyli oprawione książki, a częściowo i maszyny. Spłoszeni przez straż zbiegli. Napad nie miał na celu rabunku, ale zniszczenie zakładu, którego właściciel był głównym dostawcą polskich druków agitacyjnych w czasie plebiscytu. Napad był bezwątpienia dziełem miejscowych Stosstrupperów niemieckich. Bojowcy niemieccy dawno już odgrażali się zniszczeniem zakładu Miarki.

Zjazd miast w Poznaniu

Poznań. (PAT) Po przemówieniach powitalnych zjazd przedstawicieli związku miast polskich uchwalił wysłać depesze powitalne do Naczelnika państwa, prezydenta ministrów Witosa i marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego. Następnie prezydent Drwęski przedstawił działalność zarządu związku miast w roku ubiegłym i zaproponował, aby do zarządu związku miast weszło jeszcze trzech delegatów byłego zaboru pruskiego, którzy mieliby tylko głos doradczy, w razie zaś braku członków zarządu, zastąpiliby tychże z prawem głosu decydującego. Propozycya ta została przyjęta. Następnie dyrektor biura związku miast p. Kozłowski referował sprawę rozwoju związku, do którego należy obecnie 333 miast polskich. Z tego przypada na były zabór rosyjski 115, na Małopolskę i Śląsk Cieszyński 146, na zabór pruski 72. Po przemówieniu prorektora Peretiatkowicza oraz radnego Łypacewicza dyskusyę zamknięto i uchwalono rezolucyę **w sprawie Górnego Śląska,** ktora ma być wysłana do parlamentów państw sprzymierzonych, poczem przewodniczący zamknął obrady plenarne. Następnie rozpoczęły prace sekcye: ordynacyi miejskiej i stosunku samorządu do władz nadzorczych (prezydyum: Drwęski i dr Zawadzki), finansów miejskich (prezydyum: Drzewiecki i Zieliński), rozbudowy miast (prezydyum: Drzewiecki i Teplitz), aprowizacyi miast (prez. Brzeziński, Diamand i Hirschel), oświatowej (prez. dr Kalinowski, dr Kiedacz i dr Kopczyński), spraw ogólnych (prez. Rżewski i Śliwiński).

Popołudniu rozpoczęły obrady komisye. Główna uwaga skoncentrowała się w komisyi do spraw **ordynacyi wyborczej** i stosunku władz naczelnych do samorządu. Komisya ta miała przedłożone projekty: projekt większości Związku miast referował dr J. Zawadzki, projekt mniejszości przedstawił prezydent Poznania dr Drwęski. Różnica pomiędzy dwoma projektami polega na ograniczeniu wieku wyborców: podczas gdy Drwęski obstawał za prawem wyborczem dla obywateli od 25 roku życia, dr Zawadzki wypowiadał się za 30 rokiem życia. — Prócz tego projekt dr Zawadzkiego proponował inną geometryę wyborczą. Obradom podkomisyi przewodniczył dr Nowak z Częstochowy.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusya, w której tow. **Jaworowski** bronił jaknaj dalej idącego projektu demokratycznego, zaś przedstawiciel Lwowa dr Pazdro domagał się wprowadzenia takiego podziału na okręgi wyborcze, aby w miastach na kresach zapewniona była większość radnych polskich.

Dyskusya trwała długo i wobec spóźnionej pory została odłożona do niedzieli. Dyskusya była bardzo burzliwa.

Pozatem pracowała **komisya aprowizacyjna.** Komisya ta nie wyczerpała porządku dziennego. Poruszano sprawę planu gospodarczego na 1921—1922 rok. **Większość komisyi wypowiedziała się za wolnym handlem,** oponował poseł tow. Diamand.

Pracowała też komisya **rozbudowy miast.** Za podstawę prac przyjęto program zjazdu urbanistycznego w Londynie, przedstawiony przez dr Drzewieckiego. Komisya postanowiła wezwać miasta do opracowania planu rozbudowy miast i rząd do współdziałania w tej sprawie.

Cieszyn dla Polski stracony?

Praga. (PAT). „Narodni Listy“ donoszą z kompetentnego źródła, że konferencya ambasadorów, której przedłożono kwestyę zmiany granicy w mieście Cieszynie rozstrzygnęła w tym kierunku, iż **granice na Śląsku Cieszyńskim nie mogą ulec żadnej zmianie,** wobec tego — powiadają dalej „Nar. Listy“ — **bezpodstawne są pogłoski o zmianie granicy w mieście Cieszynie** bądź na korzyść Czechosłowacyi, bądź Polski.

Zmiana komisarza polskiego w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). **Komisarz polski w Gdańsku p. Biesiadecki ma objąć stanowisko posła polskiego w Gdańsku. Jako jego następcę w Gdańsku wymieniają p. Madeyskiego**, obecnie przewodniczącego komisyi rozdzielczej w Gdańsku.

Nauka języka polskiego w szkołach gdańskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą, że z dniem dzisiejszym w szkołach gdańskich została zaprowadzoną nauka języka polskiego.

—ooo—

Emigracya Niemców z Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej komunikuje, że dotychczas opuściło tę dzielnicę **ćwierć miliona** Niemców.

Uwolnienie internowanych w Niemczech Polaków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Internowani z czasu wojny z bolszewikami w Niemczech Polacy w liczbie około 5000 zostali zwolnieni.

Komisya repatryacyjna polsko-rosyjska

Warszawa. (PAT). W uzupełnieniu komunikatu z dnia 10 kwietnia ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że rząd polski otrzymał już skład delegacyi rosyjskiej do komisyi mieszanej repatryacyjnej w Warszawie i zaaprobował go. W dniu, w którym delegacya polska wyjedzie z Warszawy, z Moskwy wyjedzie delegacya rosyjska. Wyjazd delegacyi polskiej przewidywany jest w końcu bieżącego tygodnia. O dniu przyjazdu delegacyi rosyjskiej i rozpoczęciu urzędowania komisyi mieszanej do spraw repatryacyi w Warszawie, ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomi specyalnym komunikatem.

Wprowadzenie sądów rozjemczych

Warszawa. (PAT) „Monitor“ zamieszcza rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej o powołaniu nadzwyczajnej komisyi rozjemczej z siedzibą w Warszawie dla województw warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego. Tenże numer „Monitora“ zamieszcza regulamin wyżej wzmiankowanej komisyi rozjemczej, wydany przez ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Demonstracya zdemobilizowanych akademików

Lwów. (PAT) Zdemobilizowana młodzież akademicka urządziła wielki wiec, po którym udała się pochodem przez śródmieście do gmachu dowództwa okręgowego i przez delegatów przedłożyła dowódcy gen. Lamezanowi postulaty na wiecu uchwalone, domagając się odpowiedniego uregulowania warunków życiowych zdemobilizowanej młodzieży uniwersyteckiej.

—ooo—

Udział Polski w sankcyach przeciw Niemcom

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: „Lokal Anzeiger" donosi z Paryża, że rząd francuski udzielił swoim posłom u rządów tych państw, które podpisały układ pokojowy z Niemcami instrukcyi, aby skonstatowali, jak dalece poszczególne państwa gotowe są poprzeć przeprowadzenie traktatu wersalskiego po pierwszym maja, tudzież czy skłonne są wziąć udział w sankcyach przeciw Niemcom. Po tej nieoficyalnej akcyi nastąpi w najbliższych dniach oficyalna nota francuskiego rządu do rządu wszystkich zainteresowanych państw. W Paryżu panuje przekonanie, że Czechosłowacya i **Polska** wezmą czynny udział w represaliach przeciw Niemcom.

—ooo—

Karol opuszcza Prangins

Genewa. (PAT.). „Tribune de Genève" dowiaduje się, że były cesarz Karol wraz z rodziną opuści w ciągu kwietnia willę, którą dotychczas zajmował w Prangins.

Niemcy chcą rokować z Francyą

Paryż. (PAT). „Matin" ogłasza wywiad swojego szwajcarskiego współpracownika z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Simonsem w czasie pobytu jego w Szwajcaryi. Z wywiadu tego widać, że Simons, przekonawszy się, jaki odniosła skutek nota do Ameryki, usiłuje teraz nawiązać **bezpośrednie rokowania z Francyą.** Mamy nadzieję, — zakończył wywiad Simons — że rząd francuski wejdzie z nami w pertraktacye, aby poznać naszą istotnie dobrą wolę i nie będzie wywierał nacisku zbrojnego, aby gnębić przeciwnika pokonanego.

Zurych. (PAT). Niemiecki minister spraw zagranicznych Simons w czasie przejazdu z Lugano do Niemiec zatrzymał się w Bernie, gdzie złożył wizytę członkom rządu szwajcarskiego, między innymi szefowi departamentu politycznego. Oprócz spraw niemiecko-szwajcarskich omawiano także sprawy wielkiej polityki ogólnej. W kołach politycznych panuje przekonanie, że Simons stara się pozyskać Szwajcaryę do nawiązania **bezpośrednich pertraktacyi z Francyą.**

Nowa Rosya — chłopów

Praga. (PAT). Przybył tu dyktator kolejowy sowiecki Łomonosow. Jak podaje „Vecer", Łomonosow oświadczył, że obecnie rodzi się nowa Rosya, ale nie w miastach, lecz na wsi. Nowa Rosya będzie **Rosyą chłopów.** O robotnikach powiedział Łomonosow, że pracują 11 do 12 godzin dziennie, a nawet w niedzielę są bez wypoczynku.

Powstanie antybolszewickie w Władywostoku

Moskwa. (PAT) Z Czyty donoszą następujące szczegóły o białogwardyjskim zamachu we Władywostoku. W nocy na 31-go marca uzbrojeni jeźdźcy i piechota zajęli budynek urzędu obrony kraju i port. Następnego dnia wojska republiki opanowały położenie. Powstańcy zostali przyjęci przez Japończyków i umieszczeni w budynku sztabu japońskiego. Broni dostarczyli powstańcom Japończycy. Słychać, że powstańcy są to zwolennicy generała Semionowa, względnie zostali najęci przez Japończyków.

Ruch komunistów niemieckich za moskiewskie pieniądze

Paryż, (PAT). Prezes niemieckich socyalistów większości ogłosił list przesłany przez kierowników rządu moskiewskiego do organizacyi międzynarodowych syndykatów w Berlinie. List ten dotyczy wspierania środkami pieniężnymi komunistów w Niemczech środkowych i kończy się następującym zwrotem: Posyłamy wam przez doręczyciela tego listu środki pieniężne, które wam pozwolą na prowadzenie w dalszym ciągu rewolucyi. Z naprężeniem śledzimy z dnia na dzień przebieg waszej akcyi, oczekując osiągnięcia przez was swego celu.

„Vorwärts" podnosi przy tej sposobności zarzuty przeciw organizacyi utworzonej za pieniądze rosyjskie. **Moskwa dała wyraźne hasło do rozpoczęcia ruchu komunistycznego w Niemczech.** Poświęca się dolę robotnika niemieckiego dla sprawy obcej Rosyi, a nie oglądają się wcale na pieniądze, im idzie tylko **o wywołanie anarchii w państwach sąsiednich.** Niewiele ich obchodzą trupy robotników, albowiem do tych przywykli w swojej ojczyźnie.

Następstwa zaburzeń komunistycznych w Niemczech

Berlin. (PAT) Według urzędowych obliczeń, szkody wyrządzone w prowincyi Szwabskiej przez komunistów wynoszą przeszło **9 miliardów marek.**

Zgon ex-cesarzowej niemieckiej

Berlin. (PAT) Była cesarzowa niemiecka zmarła wczoraj o godzinie 6'15 rano w Doorn w Holandyi.

Zażegnanie zatargów społecznych w Ameryce

Nauen. (PAT. Radio). Z Chicago donoszą, że 5 amerykańskich związków zawodowych, reprezentujących pół miliona pracowników kolejowych, wystosowało do prezydenta **Hardinga** prośbę o zwołanie konferencyi pracodawców i pracowników celem załatwienia różnych spraw spornych. Harding zamierza zwołać tę konferencyę, w międzyczasie zaś spory mają pozostać w zawieszeniu.

Klęski Greków

Paryż. (PAT). Kontrofenzywa Kemelistów rozwija się pomyślnie. Urzędowe doniesienia z Angory mówią o nowych zwycięstwach.

Paryż. (PAT) Dzienniki greckie starają się wytłomaczyć słabość Greków niezdecydowaną polityką państw sprzymierzonych, zdających Grecyę w obecnem ciężkiem położeniu na własną siłę. Havas podkreśla, że zarzuty te są niesłuszne. Winę należy przypisać raczej brakowi decyzyi w najważniejszych momentach czynnikom greckim.

Ateny. (PAT) Wedle komunikatu, Grecy ponieśli w Azyi Mniejszej wielkie straty.

Bunt marynarzy

Buenos Aires. (PAT) Członkowie związku robotników morskich w Paragwu zbuntowali się i wsiedli na okręt „Humanitas" celem połączenia się z innymi zbuntowanymi marynarzami na północy, aby w ten sposób zmusić rząd do przyjęcia warunków. Rząd wysłał przeciw nim kanonierkę. Okręt „Humanitas" został **podobno zatopiony.**

—ooo—

Strejk górników w Anglii

Starania o pokojowe załatwienie zatargu

Londyn. (PAT) Mimo, że trójzwiązek robotników transportowych, kolejowych i górniczych **ogłosił** już **ultimatum strejkowe,** wpływowi przywódcy robotników starają się wszelkimi siłami doprowadzić **do pokojowego załatwienia sporu.** Wiele liczą na rezultat spotkania Lloyda George'a z przedstawicielami górników. Powszechnie spodziewano się natychmiastowego wybuchu strejku. Toteż termin strejku, ustanowiony w ultimatum na wtorek w nocy, uważany jest powszechnie za **sukces umiarkowańszych żywiołów** trójzwiązku robotniczego, w którym przewagę mają robotnicy trasportowi, Thomas wygłosił wczoraj w nocy mowę na dworcu kolejowym w Pedington, w której wzywał kolejarzy, aby nie robili nic takiego, coby mogło zaostrzyć sytuacyę i wywołać rozgoryczenie. Do strejku nie należy rwać się ochoczo, lecz rozpocząć go jako ostateczny środek. Rząd wydał odezwę do obywateli, wzywając ich do udziału w obronie przeciw strejkowi.

Paryż. (PAT) „Daily Chronicle" donosi, że komitet właścicieli kopalń skłonny jest do przyznania górnikom **lepszych warunków.**

O utrzymanie kopalń

Londyn. (PAT) Na konferencyi kolejarzy i robotników transportowych starano się nakłonić przedstawicieli górników, aby zezwolili na pracę przy pompach w kopalniach. W międzyczasie rząd wysłał do Szkocyi i południowej Walii marynarzy i żołnierzy do obsługi pomp w kopalniach.

Początek porozumienia

Londyn. (PAT) Po konferencyi trójzwiązku robotniczego oświadczył Thomas, że **porozumiano się** co do następujących rzeczy:

1) Rząd zwoła na poniedziałek konferencyę robotników górniczych i właścicieli kopalń dla omówienia spornych spraw,

2) związki robotników górniczych wezwą wszystkie swoje sekcye, ażeby powstrzymały się od jakiejkolwiek czynności, któraby mogła przeszkodzić utrzymaniu kopalń w stanie normalnym, względnie też zmusić rząd do zastosowania środków przymusowych.

Londyn. (PAT) W sobotę przedpołudniem przedstawiciele kolejarzy i robotników transportowych mieli dłuższą konferencyę z Lloydem Georgem. O konferencyi tej słychać, że jest ona ważnym krokiem **do podjęcia rokowań** między właścicielami kopalń a górnikami oraz że rokuje nadzieję na możność uniknięcia walki w przemyśle górniczym.

Sztab generalny strejkujących

Londyn. (PAT) Delegaci trójzwiązku robotników tj. górników, transportowców i kolejarzy postanowili wybrać **sztab generalny strejkujących,** złożony z trzech członków. Będzie on upoważniony do prowadzenia wszelkich rokowań w imieniu robotników.

Samopomoc społeczna

Londyn. (PAT) Na skutek odezwy rządu do samopomocy społecznej w sobotę i w niedzielę zgłosiła się bardzo wielka ilość ochotników do organizującego się oddziału samopomocy. Napływ tych ochotników przypomina masowe zgłaszanie się ochotników do wojska w czasie wojny. W niedzielę 23% tych ochotników wysłano natychmiast do pracy przy pompach kopalnianych.

Przyłączenie się kolejarzy do strejku

Poldhu. (PAT Radio) Unia robotników kolejowych i transportowych postanowiła **przyłączyć się do strejku** we wtorek wieczorem. Różne związki lokalne nie solidaryzują się z powyższą uchwałą. Związek kolejarzy liwerpolskich ogłosił owiadczenie, że decyzya taka jest sprzeczna z ideą unii i że związek nie przyłączy się do żadnej akcyi, któraby miałaby popchnąć kraj w anarchię i przez to wzmocnić sytuacyę Niemiec.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek 15 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. robotniczych. Na porządku dziennym sprawy ważne. Wstęp na salę za legitymacyami członkowskiemi Rady robotniczej. Prezydyum.

Zgromadzenie Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10 przedpoł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie członka Wydziału wykonawczego o pracach związku, 2) sprawy organizacyjne, 3) wolne wnioski. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Gazur.

Zgromadzenie rob. stolarskich odbędzie się we czwartek 14 bm.) w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5.

Zgromadzenie robotników z „Polskich Zakładów Garbarskich" odbędzie się we wtorek 12 b. m.) o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym w Podgórzu. Sprawy ważne. Zarząd.

Walne zgromadzenie grupy krawczyń odbędzie się 13 bm. o godz. 6 wieczór w sali Zw. Stow. Robotn. Dunajewskiego 5, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu i kasowe, 2) Wybór zarządu, 3) Wnioski i interpelacye. — O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Walne zgromadzenie członków Związku muzyków polskich w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 25 kwietnia w sali Domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 (III p. oficyna) o godz. 10.30 wieczorem, a o godz. 11 tego samego dnia, bez względu na ilość członków.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie prezydyum:

a) z działalności organizacyjnej.

b) z działalności koncertowej.

3) Sprawozdanie kasowe.

4) Wnioski i interpelacye.

5) Wybór wydziału i komisyi rewizyjnej.

Kazimierz Kaca, sekr. Bol. Raczyński, prezes.

Sprawy partyjne

„Trybuny" ukazał się nr 14 i zawiera treść następującą: T. Hołówko — Poczucie prawa. Dr A. Pragier — Konstytucya 17 marca. K. Irzykowski — Inteligencya a socjalizm. St. Zygfryd — Budzący się Wschód. Cep. Ze sztuki (O salonie słów kilka). Uwagi i notatki. Z książek i wydawnictw. Ruch zawodowy. Pośrednictwo pracy w umowach zbiorowych. Kronika ruchu zawodowego. Wiadomości gospodarcze. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczna. Bibliografia.

Z poezyi łotewskiej

Przekłady Juliana Wołoszynowskiego
(Z „Przymierza")

Eduards Virza: * * *

W godzinie, kiedym rozstał się z światem,
Hen, na zamarłych ruin zieloność,
Duch mój uleciał w lubą Kurzemę *)
Między mogiły i w nieskończoność!...
Nad mogiłami zawisł jak zwiastun,
Wonny by kwiatów umarłych wiązka...
Nad własnym grobem kłoni się drżący,
Jak nadłamana, zwiędła gałązka...
O matko! Wówczas przyjdź ku mnie słodka,
Obejmij cień mój dłońmi dobremi,
Przytul do piersi, zabierz ze sobą,
Prowadź do domu, wiedź mnie ku ziemi!...
Życie to straszny sen bez przebudzeń,
Błądzenie pośród ścieżek omylnych!...
A potem przetwór cichy, powolny
W wilgotny piasek dołów mogilnych...

*) Kurlandyę.

Eduards Virza: * * *

Tyś pieszczotliwa, uśmiechniona,
Podobna fali pierwszej wiosny!
Choć mi rozwierasz swe ramiona,
Jestem wciąż smutny i zazdrosny...
Bo kres przeczuwa serce moje...
Oczy twe żądne niespodzianki...
Pochwycą ciebie wiatru zwoje,
Jak puch odkwietny w szał zachcianki...
Chciałabyś rozwiać me zwątpienia,
Lecz fałsz w twych słowach dziś już dźwięczy!...
Ty nie wiesz!... — Krew ma w lód się zmienia
Na myśl, co nęka mnie i męczy!...
Nienawiść zewsząd na nas czyha,
Więc się kryjemy z swą żałobą...
Ty — ziemia w mgle upalnie cicha,
Ja — krwawy wieczór ponad tobą...

Eduards Virza: „Cietuma" (W więzieniu)

W więziennych lochach zarzuceni —
Dzieli nas ostry, krwawy drut...
Po ścianach błądzą widma cieni —
Z okiennych krat słoneczny rzut...
W rano li, w wieczór, gdy dogasa,
Czyli w południa skwarny czas —
Tężym ramiona, rwąc żelaza,
Które na wieki dzielą nas...
Przychodzi noc i mgły natrętne,
A ona leży u mych krat —
I wpija we mnie oczy błędne,
Jak smagający, krwawy bat!...
Nad nami mary się obłoczą,
Czyniąc tajemny losu krąg...
Z oddali dusze się jednoczą,
Ręce szukają drogich rąk...

Rainis: „Jautajums" (Pytanie)

Nad ludzi kochałem ludzkość,
Ludzkość całego wszechświata...
Myślałem zawsze — to ona
Najwyższą wagę posiada!...
Ludzie mi wzajem płacili:
Przejdą nie bacząc i miną...
Zwąc moje dzieła — owocem,
Mnie zaś — odpadłą łupiną...
Zaliż nie byliśmy w błędzie?...
(Zwątpienie w sercu się budzi...)
— Wszak człowiek tworzy i dźwiga,
A ludzkość składa się z ludzi!...

Rainis: „Uz sapnu malu" (W krainę snów)

W powietrzu parnem jaskółki się gonią...
Dzieci na polu... Słońce w dal zachodzi...
Oczy wieczoru kojące łzy ronią
Na kwiaty, zmięte od pieszczot powodzi...
Leżę na sianie i w niebo ślę oczy:
Ziemia przygasa, a słońce cień wodzi...
Czekam, aż gwiezdny rydwan się wytoczy
W niebo... O gwiazdy! Na skargę błagalnych mych słów —
Porwijcie mą duszę w astralną krainę snów!...

Aspazija: „Ziedona rits" (Wiosenne rano)

Na białym łabędziu
Wiosna
Z krainy baśni
Przybywa...
We włosach jej motyl
Złocisty,
Biel kwietna ramiona
Okrywa...
Strumieni się wietrzyk
I mdleje,
Kwiat pachnie dla kwiatów.
Fala z falami szaleje!...
A na niebieskiem wezgłowiu
Obłocznem,
W wonnej purpurze —
Słońce
Pogląda senne
Ku ziemi,
Unosząc obłoków
Robrońce...
I głaszcze dłonią
Złocistą
Warkocze brzeziny
Zielonej... —
W płaszczu pochmurnym
Deszcz schodzi
Po stopniach tęczy
Schylonej...
— Bez tchu milczenie
Chwili wysokopiennej...
— Ziemia rozkwita nadzieją
Na piersi młodej, wiosennej!...

Robotnicze Stowarz. Spółdzielcze „Postęp" Rakowice
Stow. zarejestrow. z ogran. poręką
zwołuje na niedzielę, 17 kwietnia b. r. o godz. 3 popoł. do sali Czytelni Robotniczej w Rakowicach

Walne Zgromadzenie

członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1920.
3. Rozdział zysku.
4. Udzielenie absolutoryum.
5. Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Zmiana Statutu (Udziału).
7. Wnioski.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godzinie 3 popoł. a w razie braku kompletu o pół godz. później bez względu na ilość obecnych.

Prawo uczestniczenia mają tylko członkowie osobiście za okazaniem książki członkowskiej.

Guzik Wincenty, przewodniczący. Sadowski Władysław, sekretarz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).